Ner 216. ROK 1841 SRODA 22 WRZESNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Maurycego.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Zelimir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiéj	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
	6	27" 9" 216	† 0° 2	1"' 86	Zaden	Pogoda	
20	2	9, 290	† 9, 2	1, 46	Wschodni średni	,,	
	10	9, 555	† 2, 4	1, 91	,, słaby	,,	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca GAZETY KRAKOWSKIEJ *uprasza Szanownych Abonentow, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdaléj do d. 6 Października r. 1841 *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 20 do dnia 21 Września.

Różycki Erazm ob., Kubiczek Jakób ob., Russocki Stanisław ob., Brzeski Wojciech Friesenhoff Gustaw baron, Zochor Marya, Brzeski Władysław ob., Kusbelew Alexander brabia z famılią i dworem, Gawelski Eustachi, Zachert Emilia ob, z Polski; — Fukier Teofil, Duczyński Jan, Radzimiński Wincenty ob., Kalihberg ob., z Galicyi; — Kwaśniewski Julian ob., Trzebinski Jozef o., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Tomkowiez Appolinary ob., do Polski; — Merzbach Samuel, Starzeński Leopold hr., do Galicyi; — Kownacki, Wolff Józef, do Pruss.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 4 Września.* —

Między 70 radami jeneralnemi departamentów, jedna tylko rada departamentu Indre i Loire oświadczyła się zupełnie przeciw rozporządzeniom spisu.

Marszałek Soult, który dawniéj zapisany był jako wyborca w departamencie Tarn, figuruje teraz na liście wyborców miasta Paryża.

Wszystkie dzienniki zajmują się dziś pogłoskami o zmianie gabinetu, ale większa ich część nie wierzy pogłoskom rozsiewanym w tym przedmiocie: »Nam zdaje się że te pogłoski sa skutkiem panującéj teraz dziennikarskiéj próżni, już nawet kwestya spisu do znudzenia wyczerpaną została, i dzienniki muszą na wszystkie strony oglądać się, żeby znaleść co do zapełnienia swoich stronnic.

Giełda 4 Września. Przy początku dzisiejszéj giełdy ruch w górę kursów rent francuzkich będący skutkiem bliskiego ukończenia interesów likwidacyjnych, czynił dalsze postępy. Ale przy końcu wystąpili liczni sprzedający, co znowu nieco zniżyło kursa. Dług czynny hiszpański bardzo był poszukiwany, ponieważ słychać było że jeden znakomity dom handlowy tutejszy, ma zamiar zawarcia kontraktu nowéj pożyczki dla rządu hiszpańskiego.

— *Londyn* 3 *Września*. —

W Rio Janeiro, podług raportów z dnia 8 lipca, oczekiwano bardzo niecierpliwie rezultatu rozpraw względem cła od cukru, i w Bachia przygotowano już ładunek 8000 skrzyń, w nadziei zniżenia cła.

Podług raportów z Vera-Cruz 10 lipca, potwierdza się wiadomość iż Mexyk nie chce układać się z krajem Texas i przyjąć pośrednictwo Anglii w tych układach; z tego powodu texyanie zamierzają napaść na północne prowincye mexykańskie. W początku lipca przybył do Vera-Crnz transport 700,000 dolarów.

Podług doniesień z Havanny 27 lipca, miasto Kartagena w nowéj Grenadzie blokowane jest przez jenerała powstańców Carmona, ale spodziewało się odsieczy z Bogota. Wewnątrz wojska rządowe walczyły korzystnie.

W liście z Filadelfii z dnia 14 sierpnia, zamieszczonym w *Morning Post*, czytamy: »Listy z Montevideo potwierdzają doniesienia o porażce jaką flota z Montevideo od floty argentyńskiéj poniosła. Lavalle został wzięty jeńcem przez Rozas. Na pokładzie dwóch brygów z Montevideo wybuchło powstanie, zaledwie z poświęceniem wielu ludzi zdołano opanować te statki. Przywódzcy buntu zostali rozstrzelani.

— *Dnia* 4 *Września*. —

Wspomniona dawniéj protestacya xięcia Sussex przeciw poprawce do adresu izby wyższéj którą on kazał zapisać do protokółu izby, oświadcza się wprost przeciw wszelkiemu ograniczeniu i sztucznéj opiece handlu a w ogólności handlu zbożowego, ponieważ dotychczasowe prawa nieodpowiedziały bynajmniéj oczekiwaniom. Spadanie i podnoszenie się skali celnéj spowodowało tylko oszukaństwa i pozorne kupna, i w czasie ostatnich dwóch lat liczono ceny średnie tylko podług najlepszych gatunków ponieważ pośledniejsze wstrzymywano dopóki te ceny nie doszły najniższego stopnia. Następnie protestacya ta przedstawia szkodliwe skutki tego systemu fluktuacyjnego na pieniądze i banki, szczególniéj wskazuje potrzebę nietamowania zagranicznego dowozu przez niepotrzebne trudności, a to dla tego iżby w odwecie nie zostały zamkniętemi dla wyrobów angielskich rozmaite ważne targi zagraniczne. W końcu oświadcza, że pierwszą powinnością rządu jest, nie obciążać bez potrzeby klas pracujących. Lord Cloncurry wydał także osobną protestacyą, wymierzoną wprost przeciw torysom jako stronnictwu, i to z tego powodu, że irlandczykowie widzą w nich tylko śmiertelnych niepryjaciół.

Podług dziennika katolickiego *the Tablet*, całe massy kosztownych naczyń kościelnych które pochodzą zniesionych klasztorów i opactw pyrenejskiego półwyspu, szczególniéj z Hiszpanii, przybywają do Londynu, między niemi niejedno arcydzieło sztuki z średnich wieków hiszpańskich i z epoki odrodzenia, na pół darmo zostało przedanem. Przywieziono także do Anglii całe ładunki okrętowe hiszpańskich dzwonów kościelnych, które przy obfitym w srebro aljażu, sławne są z najpiękniejszego dźwięku.

— *Madryt* 28 *Sierpnia*. —

Ponieważ okoliczności, które poprzedziły opuszczenie przez francuzów szpitala, który dotychczas sposobem dzierżawy na wyspie el Rey pod Port Mahon zajmowali, sprawiły niejakie wrażenie, i dziennik angielski wychodzący w Paryżu, oświadczył, że pogłoska jakoby rząd angielski należał do téj sprawy jest niesmacznem kłamstwem, sądziemy więc, że nie będzie zbytecznem dodać następujące szczegóły do udzielanych poprzednio przez nas wiadomości w tym przedmiocie.

W początku rząd Stanów Zjednoczonych dzierżawił miejsce w mowie będące, jako chwilowy szpital dla chorych, z jego okrętów krążących na morzu śródziemnem, i dopiero kiedy Stany Zjednoczone opuściły toż miejsce, zostało ono francuzom pod temiż samemi warunkami, na pewien czas odstąpione. Kiedy oznaczony termin zbliżał się do końca, poselstwo angielskie przy tutejszym dworze, otrzymało od ówczasoswego prezesa rady hrabiego Ofalia, na wyraźne żądanie, przyrzeczenie, że rząd hiszpański nie wznowi tego kontraktu. Ale nim czas upłynął, hrabia Ofalia wystąpił z gabinetu, i gdy późniéj dało się słyszeć, że nowy prezes rady pan Perez de Castro zamierza ponowić w mowie będący kontrakt, ówczesny sprawujący interesa angielskie pan Southern, wymierzył silne przedstawienia przeciw temu, powołując się na otrzymane od hrabiego Ofalia przyrzeczenie. Ale pan Perez de Castro nie sądził, żeby go przyrzeczenie poprzednika zobowiązywało, i odparł pretensye p. Southern, który nie wiele posiadał wpływu u rządu hiszpańskiego, jako bezzasadne i niestósowne. Jeśli w późniejszym czasie exminister francuzki pan Jaubert nie wahał się oświadczyć w izbie deputowanych, że odwołana do Tulonu flota francuzka przeznaczona jest do zajęcia wysp balearskich, nie można mieć za złe rządowi hiszpańskiemu, że nie chce pozwolić nadal francuzom zatrzymać tam pod jakimbądź pozorem niejaki punkt oporu.

Tymczasem ostry ton, w którym dzienniki paryzkie wyrażają się względem rejenta i pa-

nującego tu systemu polityeznego, sprawiły na tutejsze stronnictwa nader żywe, chociaż bardzo rozmaite wrażenia. Stronnicy rejentki przejętemi zostali nadto ognistemi nadziejami w skutku wyrazów współcznćia jakie znaleźli w tych dziennikach, a rejent i jego ministrowie; sądząc że i rząd francuzki przejęty był temi samemi nczuciami; grożą mu zerwaniem i zdają się jedynie tak długo chcieć się wstrzymać z formalném wypowiedzeniem wojny, dopóki pan Olozaga, który onegdaj z największym pośpiechem powrócił na swoją posadę poselską do Paryża, nie otrzyma żądanego zadość uczynienia; albo przynajmniéj zadowalających objaśnień. Nim to nastąpi wojna piórowa prowadzoną tu jest z największym zapałem. Niedawno umieściliśmy próbkę tego z dziennika *Espectador*. Mylonoby się mniemając, że jego rezonowania nie należą do sfery politycznéj, dziennik ten bowiem zostaje pod bezpośrednim wpływem ministrów Gonzales i Infante, i uznany jest przez nich za ich organ.

Od czasu umieszczenia owego artykułu, dzienniki tutejsze zapełniane są uwagami nad podobieństwém lub niepodobieństwém interwencyi francuzkiéj, na rachunek rejentki. Stronnicy panującego teraz systemu ntrzymują w *Eco del Comercio*, że podobna interwencya już z tego samego powodu jest nieprzypuszczalną, ponieważ ogół ludności francuzkiéj przychylnym jest poruszeniu wrześniowemu. Moderatyści udają wprawdzie jakoby także nie byli przychylnemi wszelkiéj interwencyi zbrojnéj. Nasi nieudolni władzcy wpadli w tak nadzwyczajny brak kredytu, opinia którą mają przeciw sobie jest tak potężna, że nroczyste oświadczenie mocarstw byłoby dostateczném aby im wypadła z rąk ta władza jaką jeszcze posiadają.« — »Niech Europa, mówi *Eco del Comercio* z d. 20, naradza się względem Hiszpanii, ponieważ musi koniecznie powziąść postanowienie w przedmiocie uznania naszéj królowéj, może ona uczńić to zaraz albo odroczyć.

— *Bombaj* 19 *Lipca*. —

Z środkowéj Azyi mało mamy tu ważnych wiadomości, prócz, że Kamram, zaledwie odzyskawszy od persów za wstawieniem się anglików, fortecę Gorian, nagle przeszedł do Persów, oddał im napowrót Gorian, a nadto, Herat, dziedzinę swoich ojców, wydał im i ogłosił się ich lennikiem.

Nowy dowódzca wschodnio-indyjskiéj stacyi morskiéj, kontr-admirał Parker, przybył w towarzystwie pułkownika sir Henry Pottinger do Bombaj w dniu 7 b. m., ale z powodu niepomyślnéj pogody, dopiero onegdaj udał się w dalszą podróż do Chin paropływem *Sezostris*. Poprzednio oglądał jeszcze tutejsze warsztaty okrętowe, aby się przekonać czy jego okręta w razie potrzeby będą mogły być naprawionemi, jeśliby w czasie kroków nieprzyjacieskich których trwanie zdaje się przypuszczać na parę lat uszkodzonemi zostały. Podobnież w Madras i Trincomali przekonywał się o stanie warsztatów. (G. W.)

Rozmaitości.

— Dzienniki francnzkie ogłosiły pismo króla Szoy, do króla Ludwika Filipa. Szoa jest państwem potężném w Abissynii połndniowéj, a niedawno było zwiedzane przez pana Rochert d'Hericourt. W stolicy Angolali rezydnje król Saleh Salassy (murzyn), mający wzrost majestatyczny i bardzo regularne rysy twarzy. Jego ubiór ułożony na sposób rzymski, powiększa jeszcze jego powagę. Tron jego składa się z skór wowłowych położonych jedna na drugiéj, a czerwony atłas żółto garnirowany pokrywa go z wierzchu. Saleh Salassy wywiadywał się szczególniéj jakich sposobów Europejczykowie używają przy robieniu armat, broni i pałaszy. Pan Rosze po 6cio-miesięcznym pobycie opuścił Angolalę; i otrzymał dla króla Francuzów podarunki następujące: 2 pisma etyopskie na papierze welinowym, pięknego rnmaka z siodłem, tarczę ze skóry rzeczonego konia wykładaną srebrem, 2 dziryty, szablę z pochwą platerowaną, srebrny naramiennik, czarną skórę panterową podszytą atłasem czerwonym i t. d. Pismo króla murzyna jest treści następnjącéj: »Saleh Salassy Król Szoy do Lndwika Filipa Króla Francuzów. Przesyłam ci to poselstwo za usłyszeniem o twojéj wielkości od p. Rosze; moje serce skłania się do ciebie i życzy twojéj przyjaźni. Zwyczajem jest między oddalonemi osobami, że podarunki stają się jéj pierwszym zakładem. Dla tego też posyłam ci rozmaite przedmioty z mojego kraju. Nie uważam ich za podarnnki godne ciebie, ale za osobliwości; są to płody naszego przemysłu. Nie mogę z tobą zawrzeć przyjaźni pochodzącéj z wzroku i wyrazu, ale jedynie przyjaźń będącą córą wyrazu, ponieważ widzieć się nie możemy. Wasze oko jednak niechaj obaczy znaki skreślone piórem, a nasze słowo niechaj będzie słowem Roszeta, któremu zwierzyłem moje myśli. Odeślijcie go do mnie na powrót, i powiedzcie mu czego sobie życzycie z mojego kraju, zwłaszcza tego czego nie ma w Europie. Błogosławieństw BOGA, błogosławieństwo naszego OJCA, błogosławieństwo JEZUSA CHRYSTUSA niechaj będzie z nami. Saleh Salassy król Szay.»

Doniesienia Urzędowe.

Pisarz Trybunału I, Instancyi.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Podaje do publicznéj wiadomości iż na poprzednie żądanie Julianny Rozalii z Malinowskich Bytomskiéj w assystencyi i upoważnieniu męża swego Franciszka Bytomskiego działającéj, na Piasku przy Krakowie, pod L. 126 zamieszkałéj, a raczéj z powodu niedopełnionych przez tychże małżonków warunków licytacyi, obecnie zaś na żądanie Kaspra Piątkowskiego obywatela M. Krakowa, w Krakowie przy ulicy Szerokiéj pod L. 74/5 zamieszkałego sprzedanym zostanie przez publiczną licytacyą, w drodze pertraktacyi spadkowéj po Juliannie Malinowskiéj jako też po siostrach: Teressie i Maryannie Malinowskich w małoletności bez potomnie zmarłych dom na Piasku pod L. 126 w gminie IX. M Krakowa położony składający się z domu w większéj części murowanego Nr 126 oznaczonego przy ulicy Krupniczéj i drugiego domu mniejszego murowanego bez numeru od ulicy Garncarskiéj wraz z ogródkiem do tego należącym, a to na skutek wyroków Trybunału między tąż Julianną, Rozalią z Malinowskich Bytomską, a Błażejem Malinowskim w d. 12 grudnia 1838 r. i Sądu Appellacyjnego w dniu 18 stycznia 1839 r. tudzież Trybunału I. Instancyi z d. 4 sierpnia r. b. zapadłych, warunki sprzedaży ustanawiających w następującéj osnowie:

1) Chcący licytować dom na Piasku przy Krakowie w gminie IX. pod L. 126 stojący, który składa się z domu w większéj części murowanego N. 126 oznaczonego, od ulicy Krupniczéj, i drugiego domu mniejszego murowanego bez Nru od ulicy Garncarskiéj, wraz z ogródkiem do tego należącym złoży na *vadium* 900 złp. jako 1/10 część ceny szacunkowéj na pierwsze wywołanie w summie 9000 złp. wyrokiem Trybunału I. Instancyi z d. 9 listopada 1838 r. ustanowionéj, które *vadium* w razie niedotrzymania dalszych warunków licytacyi utraci, i nowa licytacya na koszt i stratę jego a nigdy na zysk ogłoszoną zostanie.

2) Summa szacunkowa 9000 złp. w razie gdyby się na pierwszym jedynie ustanawiającym się terminie z zaofiarowaniem takowéj nikt nie zgłosił, do 2/3 części, to jest do summy 6000 złp. zniżoną zostanie.

3) Widerkaufy i inne ciężary gruntowe gdyby jakie okazały się być należącemi, pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania 5/100 procentu, które jak i wszelkie inne wypłaty z summy wylicytowanéj przez nabywcę potrącone zostaną.

4) Nabywca po licytacyi wypłaci podatki z roku ostatniego a resztę zaległości gdyby jakie były wedle planu klasyfikacyi, nie mniéj wypłaci koszta wyłożone jakie sąd oznaczy, a to za kwitem adwokata sprzedaż popierającego.

5) Nabywca skoro zapłaci podatki i koszta otrzyma dekret dziedzictwa, a zaś przychody z domu dopiero należeć będą do niego, od doręczenia tegóż dekretu dziedzictwa.

6) Resztujący szacunek nabywca wypłaci stósownie do prawomocnéj klassyfikacyi i działu za assygnacyemi sądowemi z procentem 5/100 od daty, doręczeń dekretu dziedzictwa.

8) Każdemu wolno jest nad wylicytowany najwyżéj szacunek w przeciągu dni ośm podać więcéj o 1/4 część składając takową w depozyt sądowy.

Do licytacyi téj stósownie do powyższego wyroku Trybunału z d. 4 sierpnia r. b. ustanawia się jeden termin to jest na dzień 20 października r. b.

Sprzedaż pomienionych realności popiera Adam Golemberski adwokat sądowy, w Krakowie przy ulicy Szerokiéj pod L. 43 zamieszkały.

Licytacya odbywać się będzie na Audyencyi Trybunału I. Instancyi W. M. Krakowa przy ulicy Grodzkiéj posiedzenia swe odbywającego.

Wzywają się więc wszyscy chęć kupna mający, ażeby w powyższym terminie zaopatrzeni w stósowne *vadium* stawić się zechcieli.

Kraków dnia 14 września 1841 r.

Janicki.

Doniesienie prywatne.

Bawiący w Rzymie, w zawodzie sztuk pięknych utalentowany młody malarz *Jan Moraczyński* z Żytomirza, ukończył niedawno obraz Sgo Romualda przedstawiający który Jego Świątobliwości ofiarował. Oceniając wyborcze to dzieło, mistrzowską wyprowadzone ręką, Ojciec S. raczył dla zachęcenia młodego jenialnego artysty, udarować go wielkim złotym medalém na cześć Sgo Piotra wybitym.